

Nowi wojewodowie dr. Rożniewski w Lublinie, plk. Belina-Prażmowski we Lwowie

W związku z zapowiadaniem od pewnego czasu zmianami na stanowiskach wojewodów, „Iskra” informuje, że wkrótce przedłożony zostanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o nominację dotychczasowego wojewody lwowskiego dr. Rożniewskiego na stanowisko wojewody lubelskiego.

Dotychczasowy wojewoda lubelski, p. Świdziński ma przejść podobno do służby w centrali ministerstwa spraw wewnętrznych.
Wojewodą lwowskim w takim wypadku byłby mianowany obecny prezydent m. Krakowa, p. Belina-Prażmowski.

2 za — 2 przeciw Dyskusja o ustawie akademickiej

Komisja oświatowa Sejmu kontynuowała wczoraj dyskusję nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Głos zabierali posłowie Staniszkis (kl. Nar.), Mincberg (B. B.), Winarski (kl. Nar.) i Makowski (B. B.).

Pos. Staniszkis stwierdził, że konferencja rektorów wyraźnie ostrzegła przed radykalnymi zmianami w ustawie; dalej oświadczył, że nie uważa za możliwe — wbrew zastrzeżeniom p. ministra — rozpatrzenie sprawy pod kątem apolityczności.

Pos. Mincberg był zdania, że dotychczasowa autonomia szkół wyższych dała się boleśnie we znaki żydom i gdyby — powiada — profesorowie przeciwstawiali się tak stanowczo zlemu duchowi zewnątrz, jak przeciwstawiali się wniezionej ustawie, to do przywrócenia jej nie doszłoby. Mówca, projekt nowej ustawy popiera w całej rozciągłości.

Nowy naczelny prokurator w wojsku

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret, mianujący pułk. K. S. Teofila Marescha naczelnym prokuratorem wojskowym i szefem departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk.

Exposé rządu niemieckiego w Reichstagu — 31 b. m.

BERLIN, 27.1. Konwent senjorów Reichstagu postanowił zwołać plenum Izby na przyszły wtorek, dn. 31 b. m. na godz. 3 pp. Porządek dzienny posiedzenia Reichstagu przewiduje wysłuchanie deklaracji rządowej. Dyskusja nad tem oświadczeniem rozpocznie się dopiero w środę.

Widmo głodu w Bukareszcie

BUKARESZT, 27.1. W Bukareszcie daje się odczuwać brak środków żywnościowych i węgla z powodu przerw w komunikacji kolejowej wskutek zasp śnieżnych.

Aresztowanie zamachowców na koszary w Brnie Morawskim

PRAHA, 27.1. Główni winowajcy zbrojnego zamachu na koszary piechoty w Brnie Morawskim — Kobsinec i Duchosław Gajdl, zostali aresztowani przez policję jugosłowiańską w miejscowości

Makarska w Dalmacji. Przedstawiciel dyplomatyczny Czechosłowacji w Belgradzie wszedł w kontakt w związku z tem z policją jugosłowiańską.

Święto Jordana w Sofji



Ogromnie popularne wśród prawosławnych święto Jordana obchodzone jest skocznie uroczysto według starożytnego stylu w stolicy Bułgarii, Sofji. Na zdjęciu metropolita sofijski składa symboliczny poczetek na słowie króla Borysa w czasie uroczystości religijnych.

Na placówkę do Moskwy



Wczoraj wyjechał do Moskwy nowy poseł Rzeczypospolitej p. min. Julian Łukasiewicz (x) żegnany na dworcu przez pp. dyr. Kasperowicza, radcę Szczerbińskiego, radcę Ballińskiego, p. Kossobudzkiego z M. S. Z., nacz. Górzechowskiego, kons. gen. w Charkowie Karszo - Słodzieckiego i sekret. pos. sowieckiego w Warszawie, Nikołajewa.

Polepszenie sytuacji jest możliwe

Mowa ministra skarbu prof. W. Zawadzkiego

Na zakończenie wczorajszej dyskusji w sejmowej komisji budżetowej wygłosił minister skarbu prof. W. Zawadzki obszernie przemówienie, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

Nie hidden się, aby sytuacja nasza była łatwa. Jest ona w bieżącym roku trudna tak samo, jak od 2 lat, jak trudna jest sytuacja wszystkich państw w tej chwili.

Z temi trudnościami przez dwa lata dawaliśmy sobie radę i w dalszym ciągu radę sobie z nimi damy.

Równowaga budżetowa

Główny zarzut, z jakim się spotykamy, polega na tem, że to, co mówimy o utrzymaniu równowagi budżetowej jest nieprawdą, że tej równowagi nie ma, bo mamy do czynienia z deficytem.

Jest to nieporozumienie. Gdy mówimy o równowadze budżetowej, to mamy na myśli: nie przedsięwziętych takich wydatków, na które nie mamy pokrycia, nie znajdujemy się w tem położeniu, aby uciekać się do środków, niebez-

piecznych dla podstaw naszego gospodarstwa narodowego.

To jest równowaga, istotnie wartościowa i niezbędna, która została przez ostatnie dwa lata zapewniona. I to jest ta równowaga, którą możemy zapewnić w dalszym ciągu.

Polepszenie możliwe

Zdaję sobie sprawę z trudności sytuacji, jednak rozwój wypadków, idący już od jesieni, pozwala przypuszczać, że dalszego pogorszenia nie będzie, dlatego, że dalszego pogorszenia nie ma w tej chwili, jest nawet pewne polepszenie.

Oczywiście byłoby to lekkomyślnością bawić się w przewidywania i powiedzieć, że jesteśmy na dnie kryzysu, czy przeszliśmy dno kryzysu. Każda odpowiedź w tym kierunku byłaby przepowiednią do wolna. Ale są obiektywne fakty, pozwalające twierdzić, że polepszenie sytuacji jest możliwe.

Nie znaczy to jednak, aby okres najbliższego półrocza czy roku mógł być okresem dobrej konjunktury. Na tę dobrą konjunkturę jest jeszcze za wcześnie, a forsowanie jej byłoby niesłychanie niebezpieczne z punktu widzenia gospodarczego.

Niema od dłuższego czasu nadprodukcji, niema zapelnionych składów towarowych.

Jest w tej chwili trudność połączenia wytwórcy ze spożywcą, połączenia ich w czasie i przestrzeni.

Brak inicjatywy, któreby to połączenie przeprowadziły. Akcja rządu od dłuższego czasu skierowana jest ku temu, aby właśnie te inicjatywy pobudzić.

Sprawa wykonania reformy rolnej w Polsce

Zakulisowe starania niemieckie
GENEWA, 27.1. — Rada Ligi Narodów zbierze się na najbliższe posiedzenie dopiero jutro, t. j. dnia 28 b. m. w sobotę. Możliwe jest, że na porządku obrad Rady znajdzie się m. in. także i raport Komitetu Trzech w sprawie polityki mniejszości niemieckiej w Polsce na sposób wykonywania reformy rolnej.

Jak wiadomo, raport ten, wnoszony przez przedstawiciela Japonii na poprzedniej sesji Rady, został wówczas odrzucony przez delegację niemiecką.

Jak nas informują, obecnie przedstawiciel Niemiec do Rady

Ceny pewnych produktów są za niskie, innych znowu za wysokie. Następnym tego zjawiska jest za hamowanie obrotu — zarówno papierami wartościowymi, jak i nieruchomościami i ziemią.

Obniżenie kosztów kredytu

Przystąpiliśmy do akcji obniżenia kosztów kredytu. Znalazła ta akcja wyraz w obniżeniu stopy procentowej Banku Polskiego i innych banków państwowych i prywatnych, w obniżeniu stopy wykładów, w ustawie konwersyjnej. Akcja ta nie jest zakończona jeszcze.

Liczymy, że pociążnie, to za sobą zanik depresji, psychicznej w społeczeństwie.

Liczymy się z tem, że nietylko stabilizacja, ale i pewne ożywienie obrotów gospodarczych nastąpi w ciągu najbliższego półrocza.

Powstałe pytanie, co to powiększenie obrotów gospodarczych da skarbowi?

Jest cały szereg podatków i opłat, które automatycznie podniosą się, mianowicie podatki pośrednie, opłaty stemplowe, opłaty z cła, wpływy z monopolii. Podniesie się wpływ z olbrzymich zaległości podatkowych.

Kiedy znajdujemy się wobec konfliktu między interesem państwa, a interesem życia gospodarczego, stał jemy bezwzględnie na stanowisku: potrzeby państwa są tak ważne, że żadnych tu ustępstw nie zrobimy.

To, co życie gospodarcze będzie mogło osiągnąć i co z tego będzie można zabrać na potrzeby państwa — to państwo zabrać się zdecydowanie.

Odznaczenie węgierskie dla uczonych polskich

W związku z otwarciem w Warszawie, w Pałacu Szańsca, Instytutu Węgierskiego, odznaczeni zostali węgierskim orderem „Pour le mérite”: b. Dyr. Dep. Nauki Mh. W. R. i O. P. a. Witold Suchodolski — II klasy z gwiazdą, oraz Prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński i Sekretarz Generalny Tow. prof. Edward Loth — krzyżami komandorskimi.

W związku z otwarciem w Warszawie, w Pałacu Szańsca, Instytutu Węgierskiego, odznaczeni zostali węgierskim orderem „Pour le mérite”: b. Dyr. Dep. Nauki Mh. W. R. i O. P. a. Witold Suchodolski — II klasy z gwiazdą, oraz Prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. Wacław Sierpiński i Sekretarz Generalny Tow. prof. Edward Loth — krzyżami komandorskimi.

Znowu skarga ukraińska w sekretarjacie Ligi Narodów

GENEWA, 27.1. — Bawiąca w Genewie od dwóch dni posłanka Milena Rudnicka złożyła w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów nową skargę, sporządzoną przy współudziale przybyłego do Genewy dr. Panelki, a traktującą o sposobie traktowania wziętniów narodowości ukraińskiej w więzieniach polskich. Nowa skarga posłanki Rudnickiej ma na ce-

lu poparcie dawniej złożonej skargi niejakiego Suszki, który pisał również o traktowaniu wziętniów ukraińskich, ale którego skarga nie weszła wogóle na forum Ligi Narodów.

Należy przypomnieć, że kilka innych analogicznych skarg Rada Ligi Narodów już w różnych okresach czasu odrzuciła.

Nafta perska przed Radą Ligi Narodów

GENEWA, 27.1. — Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Rady Ligi wypełniła długa dyskusja na temat sporu angielsko-perskiego o cofnięcie przez rząd perski koncesji naftowej.

Obrady Ligi przypominały w dużym stopniu debaty przed sądem handlowym. Doskonałym adwokatem towarzystwa angielskiego, którego głównym akcjonariuszem jest Anglia, był sir John Simon. W obszernym przemówieniu kwestjono-

wał on legalność wypowiedzenia koncesji.

Delegat perski Davar bronił się bardzo zrećnie, dowodząc, że sądy perskie stoją otworem dla Towarzystwa i że dlatego akcja dyplomatyczna jest conajmniej przedwczesna. Rada Ligi nie może zastępować sądów wewnętrznych. Odpowiadając Simonowi, Davar stwierdził, że rząd brytyjski zarobił od roku 1920 sumę 40 milionów funtów. W konkluzji delegat perski proponuje zapytanie Trybunału Hiszkiego, czy prawo międzynarodowe zostało naruszone.

Sprawy odroczone na wniosek sprawozdawcy min. Benesa.

1589 ofiar grypy w Anglii

LONDYN, 27.1. W ciągu ubiegłego tygodnia w wielkich miastach Anglii zmarło na grype 1589 osób.

Z tego w Londynie 570. W poprzednim tygodniu liczba zgonów na grype wyniosła 1041.

Minister Beck na śniadaniu u Pierre Cot'a

GENEWA, 27.1. — Delegat Francji do Rady Ligi Narodów, podsekretarz stanu Pierre Cot, podejmował dziś w południe śniadaniem ministra spraw zagranicznych Becka.

Odnaczenie

P. Prezydent Republiki podpisał wczoraj nową listę odznaczeń Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Ogółem odznaczonych zostało około 800 osób.

Oświadczenie kanclerza von Schlechera w sprawach rozbrojenia

GENEWA, 27.1. Wychodzące tu czasopismo „Der Völkerverbund” zamieści — jak się dowiadujemy — w najbliższym swym numerze oświadczenie kanclerza Rzeszy niemieckiej von Schlechera.

Oświadczenie to, którego treść naogół jest już znana, stanowi przedmiot dość żywego zainteresowania w kulisach Ligi Narodów. Kanclerz Rzeszy, wskazując bowiem na cele delegacji niemieckiej na Konferencję Rozbrojenia, stawia zagadnienie równoprawienia zbrojei dla Niemiec w taki sposób, jak gdyby ono było już definitywnie uznane i zatwierdzone przez Konferencję Rozbrojenia. Jak wiadomo jednak, prawo to zostało uznane teoretycznie

przez cztery tylko wielkie państwa, podczas gdy kółkudziesiąt innych państw, biorących udział w obradach Konferencji Rozbrojenia i to na równych prawach, nie wyowiedziało się jeszcze na ten temat w sposób wiążący, ale wręcz przeciwnie, w toku obrad prezydium i komisji generalnej Konferencji Rozbrojenia, delegaci wielu państw dali wyraz przekonaniu swych rządów, iż postanowienie przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, w którym przedstawiciele państw innych nie brali udziału, jest obowiązujące tylko dla tych, którzy je powzięli, a nie wiąże Konferencję Rozbrojenia, jako całość.

Orginalny testament maszynisty



Zmarły maszynista kolejowy Charles Smith z Chicago zlecił przyjacielowi swemu również maszyniście rozsytać po śmierci popioły swoje wzdłuż linii na której jeździł w ciągu długich lat. Na zdjęciu maszynista Sebold wykonał z lokomotywy dziwną ostatnią wolę swego przyjaciela.

Lokaut u Forda

Możliwość przesłania „kółka samochodowego”

LONDYN, 27.1. Wielką sensację stanowił w wiadomości z Detroit w Ameryce, że zarząd zakładów Forda zamknął nagle na czas nieograniczony wszystkie oddziały swej fabryki samochodowej, pozostawiając przy 100 tysięcy robotników. Zarząd, który spowodował ten lokaut, powstał na nieporozumieniu z pracownikami, którzy w podziale podzieli, którzy przeocili stawili się pewnej redukcji płac.

LONDYN, 27.1. Przed sądem w Detroit toczy się sprawa pomiędzy Sweeten Automobile Co, a zakładami Forda.

Sprawa ta może przybrać o tyle nieoczekiwany obrót, że wskutek niestawienia się Forda na dzisiejszą rozprawę, wbrew wyraźnym nakazom sądowemu, adwokat strony powodowej zażądał od sądu wydania nakazu aresztowania potentata samochodowego.

Sędzia orzekł, że ustosunkuje się w należyty sposób do Forda z chwilą, gdy sankcja karna z powodu niestawienia się stanie się prawomocna.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Sędzia dodał, że w żadnym wypadku nie wyślą Henry Forda do więzienia, lecz od innych obywateli.

Powrót amnestjonowanych

b. m. nistrów bułgarskich

Dn. 29 b.m. przybędą na granicę bułgarsko-rumuńską w Russe (Ruszczyk) czterej byli ministrowie rządu Stamboljskiego, p. Obow, Atanasow, Stojanow i K. Todorow, amnestjonowani przez niedawno uchwaloną ustawę.

Powrót ich opóźnił się, gdyż niektórzy z nich zatrzymali się w Pradze Czeskiej i Bukareszcie, aby pożegnać się ze stronnikami; chłop skimi, które otaczały ich opieką w czasie banicji.

Powracający emigranci będą witani przez lokalne grupy partji Ziemledełców na stacjach w drodze z Russe przez Gorną Orechowiec do Sofji.

Nie jest jednak przewidziana żadna specjalna uroczystość, ani też zjazd z powodu ich powrotu.

Delegacja partji z wice-przewodniczącym Sobranja Zacharowem powita wracających w Ruszczyku.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Referent poruszając w końcu sprawę Banku Gosp. Krajowego stwierdził, że kursulacja na temat tego Banku pogłoski są bardzo szkodliwe dla instytucji.

Skandal lotniczy

mistyfikacja przy poszukiwaniu Hinklera

Cała prasa doniosła niedawno o zaginięciu znakomitego lotnika angielskiego Hinklera w czasie przelotu nad Szwajcarią.

Lotnicy angielscy Hope i Hinkley podjęli się ekspedycji dla poszukiwania zaginionego. Wyprawa ich nie dała żadnego wyniku.

Obecnie prasa szwajcarska i angielska ogłasza, że rzekomi poszukiwacze mistyfikowali wszystkich.

żadnej podróży nie odbył. Oświadczył to dyrektor aerodromu w Lozannie i prezes aeroklubu miejscowego.

Hope'owi i Hinkley'owi chodziło tylko o zrobienie sobie reklamy, a lotu nad szczytami Alp nie dokonali.

Revelacje szwajcarskie wywołały wielkie oburzenie w kołach lotniczych angielskich.

Konferencja generalistów w stolicy Chin

Republika chińska szykuje się do poważniejszej akcji.

Swadecy o tem zjazd w Nankinie głównych szefów armii.

Alle i do Nankinu — miejsca urzędowania marszałka Czang-Ka-Szeka, udał się marszałek Czang-Sue-Liang — wódz armii północnych, rezydujący po okupacji Mandżurskiej przez Japonię, w Pekinie.

Jest to pierwsza podróży wodza północnego do stolicy południowych Chin.

Kronika parlamentarna

MARSZAŁEK SEJMU O PRACACH BUDŻETOWYCH

Wczoraj p. marszałek Sejmu Swatalski przyjął przewodniczących wszystkich klubów poselskich, których wyformował o planie prac budżetowych na plenum Sejmu.

Drugie czytanie prełiminarza budżetowego na r. 1933-34 na plenum Sejmu rozpocznie się 3 lutego i trwać będzie do 11 lutego włącznie. Posiedzenia Sejmu trwać będą przypuszczalnie do 7 godzin dziennie.

Mandat Rostinga

będzie przedłużony

GENEWA, 27.1. — Na jednym z najbliższych posiedzeń Rada Ligi Narodów zatwierdzi sprawę nominacji wysokiego komisarza w Gdańsku.

W kołach Ligi uważane jest obecnie za prawdopodobne, że mandat p. Rostinga zostanie przedłużony tym razem, być może, na dłuższy okres czasu.

Mobilizacja w Mandżurji

stolica Czang-Tsu-Ljanga osirzeiwana

LONDYN, 27.1. Artylerja japońska ostrzelała miasto Kailu, leżące na północno-wschodniej granicy prowincji Jehol. Pociski zburzyły 30 domów.

Magazyn prochu wyleciał w powietrze. Miasto Kailu jest siedzibą sztabu armji marszałka Czang-Sue-Ljanga.

mi mandżurskiej, zarządzana niedawno; jest już zakończona. Zmobilizowane pułki jadą transportami kolejowym przez Mukden na front pod Szan-haj-kuanem.

Wadomość ta jest zapowiedzią rozpoczęcia nowych walk, które mają być zakończone przez usunięcie wojsk chińskich z prowincji Jehol i z okręgu Szan-haj-kuan.

Mocna pozycja Boncoura

ocera na porozumieniu lewicy

PARYŻ, 27.1. — Izba przystąpiła wczoraj wśród wielkiego podniecenia do obrad nad projektem budżetu na luty.

W wstępie p. Louis Marin z pracy postawił wniosek o odroczenie debaty.

Mn. Cheron wysunął kwestję zaufania i Marin natychmiast wniossek cofnął.

B. m.n. skarbu Flandrii wniósł o odstąpienie projektu do komisji.

P. Cheron znów stawia sorawę zaufania.

Wniosek Flandrii odrzucono większością głosów 368 przeciw 205.

Na popołudniowym posiedzeniu izby referent generalny komisji budżetowej L. moureaux wyjaśnia na czem polega różnica między

konceptją rządu a konceptją komisji finansowej.

Zwartościę większości lewicowej zaznaczyła się w toku dyskusji na plenum wobec opozycji, usiłującej odroczyć debaty. Cyfra 368 głosów, uzyskanych przez rząd przy głosowaniu nad kwestją zaufania przy wniosku Flandrii dowodzi, iż premier Paul Boncour może liczyć na poparcie ze strony grupy większości.

Dw e najwęższe grupy większości lewicowej izby radykałowie i socjaliści postanowili wczoraj pogodzić się w celu zrealizowania równowagi budżetowej zgodnej z życzeniem radu a jednocześnie z dążeniem partji, które zwyciężyły w wyborach majowych.

Wczoraj od rana giełda paryska funkcjonowała normalnie.

Taksówki demonstrują

w stolicy Austrii

WIEN, 27.1. Tel. wł. Dziś popołudniu przeprowadziła właścicielka taksówek niezwykle oryginalną demonstrację przeciwko nadmiernej podatkowi, nałożonemu na taksówki. Oto o godzinie 3 popołudniu ze wszystkich stron miasta zaczęły zjeżdżać do śródmieścia taksówki, które zatarasowały wszystkie punkty

węzłowe tak, że ruch w śródmieściu został w zupełności zatrąwany. Było to tem łatwiejsze, że ulice wjazdowe są wąskie i bez użycia większej ilości samochodów udało się demonstrować oprowadzić śródmieście. Usunięcie demonstrantów siłą wyjadło się prawie niemożliwe.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZA SŁUŻBĘ W POLSCE

Sąd wojenny w Kownie skazał niejakiego Łukaszczyka na 4 lata więzienia za służbę w armji polskiej.

3 MILJONY WYŚLEDZONYCH

Akcja wysiedlenia nieprawomyślnych elementów z miast sowieckich objęła na 3 miliony ludzi, wszyscy oni otrzymali paszporty.

KATASTROFA NARCISZY

Pod Glatzem na Dołnym Śląsku podczas jazdy na nartach, jeden z narcarzy zślazł kregosłup i zmarł, towarzyszy jego uległ powikłanemu złamaniu nogi.

BAZA JAPOŃSKA NA PACYFIKU

Japońskie ministerstwo kolonii donosi, że wadomości dzienników angielskich o budowie bazy morskiej na wyspach Karolińskich i Marjańskich stanowiących mandat Japonji są przesadzane.

ZGODA RUMUNJI Z WĘGRAMI

Budapeszteński „Az Est” zamieścił wywiad z min. Tulescu, Rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył m. l.: — „Rumunia jest w każdej chwili gotowa do podania Węgom ręki do brzoły”.

USTAWA O OCHRONIE DUCHA.

Japońskie m.n. spraw wewnętrznych ma opracować ustawę nadzwyczajną o „ochronie ducha narodu”, której zadaniem będzie umożliwienie energicznej walki z komunistami.

ZAPOWIEDZ NOWYCH WALK.

Anarcho-syndykalizm w Hiszpanji rozrzucają ulotki, w których zapowiadają nowe walki z zastosowaniem wszystkich środków, jakimi rozporządzają.

ZWOLANIE KONGRESU.

Roosevelt zawiadomił przywódców partji demokratycznej, iż w marcu zwoła nadzwyczajną sesję kongresu dla rozpatrzenia sprawy długów.

ZBRODNIJA MURZYŃWÓW.

W Londnie, stolicy prowincji Angolii, wykryto bandę murzyńców, którzy przygotowywali trucizny, celem zastrawienia wody w Loanda i okolicy.

Murzyni mieli pozatem na sumieniu szereg morderstw.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Notandja 358.85; Londyn 30.28; Nowy Jork (kabel) 8.928; Paryż 34.85; Praga 26.44; Szwajcaria 172.68.

Papieru procentowe. 3 proc. pożycz. budowlana 44.00—44.75; 44.25; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 57.50—58.00; 57.88 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna serjowa 109.00—108.75; 109.00; 4 proc. pożycz. inwestycyjna 104.00; 4 proc. pożycz. premialna dolarowa 56.75—58.50; 57.75; 5 pr. konwersyjna 42.75; 6 proc. pożycz. dolarowa 59.38 (w proc.); 10 proc. pożycz. bankowa 100.00; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblię. Banku gosp. krajow. (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblię. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnoego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnoego 83.25; 8 proc. oblię. budowlane Banku gosp. kraj. 1 em. 93.00; 7 proc. L.Z. ziemskie dolar 40.50 (w proc.); 4 i pół proc.

L.Z. ziemskie 37.50; drobne odcinki 37.25; 8 proc. L.Z. Warszawy 44.75—45.00; 8 proc. L.Z. Łodzi 44.25.

Akcje. Bank Polski 82.50—83.50—82.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 16.00; Litpol 11.25; Starachowice 9.25—9.15.

GIEŁDA ZBOZOWA. Na wczorajszym zebrańcu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parzysty wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto I standard 16.75—17 II standard 16.50—16.75; pszenica tura czerwona szklista 28—28.50; pszenica jednolita 27.50—28; pszenica zbierana 26.50—27; owsies jednolity 15.50—16.50; owsies zbierany 13.50—14.50; leczenie na kasze 15.50—16; leczenie browarny 16.50—17.50; wroch polny z workiem 22—24; groch z workiem 25—30; mąka pszenna na luksusowa 47—52; mąka pszeniana 40.00—42—47; mąka żytnia żyłkowa 27—30; mąka żyłkowa i razowa 22—23.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Uciekać natychmiast... Byłby się zerwał na równo, natychmiast zaczął pakować walizki, albo nawet nie: poprosił tak, jak stał, wybiegłby na ulicę, wskoczył do pierwszej przejeżdżającej taksówki i pojechał na dworzec.

Pierwszym lepszym pociągami, aby dalej i przedził.

Tak byłby zrobił, gdyby nie pewna rutyna w panowaniu nad sobą, jaką zdobył ostatnio.

To też nie dał znać po sobie wzburzenia, jakiego opanowało na wieść o tym telefonie od Karola. Przeciwnie, zdobył się nawet na najbardziej objętym ton i niebiałe machnięcie ręką.

— Dziękuję ci za tę wiadomość. Coprawda niepotrzebnie mówił o moim wyjeździe, ale to bagatelka. A o to nieścisłość, to się nie martw.

Rozemniał się szczerze.

Karolowi twarz rozpozogdziła się. Co tu mówić, zgrzyony był tym wszystkim, co się działo w ostatnich czasach. No a ten telefon wykościł go zupełnie. Teraz natomiast uspokoił się.

— Możesz iść, Karolu. A czy do drogi przyzwołałeś już co trzeba? — Tak, panie dyrektorze. Dopiero po wyjściu służącego Zakosińskiego dał upust swemu zdenerwowaniu. — Onaśi cieszko na hotel. Wszystko w nim dygo-

tało, a myśl chaotyczne latały po głowie, jedna nie dorzeczyła drugiej.

Trzęsąca się ręka nalał whisky do szklanceczki. Nawet wody nie domieszał. Jeden i drugi łyk uspokoił go nieco. Gdy podniósł szklanceczkę do ust, w przykrość zauważył, że dzwoni zębami o szkło.

— Trzeba się wziąć w ręce — pomyślał. To byłoby najgorsze teraz, gdybym się dał ponosić nerwami. Ostatecznie mam przecież czas do jutra. A do jutra daleko.

Sugerując się w ten sposób, zdołał nieco uporządkować myśl.

Jedno postanowił nieodwołalnie — przypisać wyjazd. Niemal był pewen, że uniknie spotkania z Gramerem. Ależ napewno postanowił nie spotykać się z nim. Niech będzie, co będzie.

Wizja Paryża była zbyt przemożna, zbyt żyła się z nią, by teraz ryzykować.

Cłocząz... Chociaż — kto wie? Czy nie byłoby jednak lepiej usłuchać tego wezwania?

Czy przypadkiem Gramer nie da mu czegoś wiecej, niż dotychczas. Może wyjaśni się pewne rzeczy, dotąd zupełnie ciemne. Może narzeczę wybrnie z tego błędzenia poomacku?... Bił się z tem, myślał.

Gdy zdawało mu się, że przyszedł już do jakiegoś niewzruszonego postanowienia, przychodziło inne, wręcz odrotne.

Ani whisky, ani przemyślanie pokoju dźmi krokami, ani próby czytania gazety nie pomogły. Ubrał się i wyszedł z domu. Był przekonany, że przechadka dobrze mu zrobi, lecz już po przejściu kilkudziesięciu kroków opanowało go uczucie lęku, że znów spotka kogoś znanego.

kant neurasteniczny atakom: w każdej napotkanej twarzy widział znajomego.

Raz nawet odruchowo sęgnął do kapelusza, bo wtem zdawało mu się, że ten oto jegomość w melonku jest jego starym znajomym.

Powstrzymał się jednak w porę, w ostatniej chwili orientowany, że przecież jegomością tego napewno nie zna.

Po kwadransie wrócił do domu jeszcze bardziej rozstrójony.

Noc spędził bezsenne. Przewracał się z boku na bok zapał światła, gasił je, zabierał się do czytania i zaraz odrzucał książkę.

Rój myśli maltretował go swoja złośliwą natarczywością. To że wyjeżdża — było postanowione. No dobrze, ale jeżeli pojedzie co zrobi z Karolem?

Zagadnienie to dokuczało mu bodaj najdotkliwiej w ciągu ostatnich dni od chwili, gdy Paryż był bliżej; ku niemu, swą efemeryczną, kusicielską w zia nie myślał absolutnie o tem, że zabierze tam ten balast w postaci Karola.

Paryż ten był zaczerpniętą wyspą, na której żadne w ezy nie polącają go z temi okropnymi przeżyciami tu i teraz — ten Karol.

Kto wie, jakie komplikacje połączą się z obecnością tego, wernego ewatpliwie i, być może, koniecznego czasem, a jednak tem nie mniej kłopotliwego towarzysza.

Gdzieś w połowie nocy powziął postanowienie: w grzesznej, aby nie brać zbytnio, lecz kategorycznie i o nie pozbędzie się opieką Karola. Pojedzie sam. Przypomniał sobie, że Karol ma rodzinę w Kiteckem, em. Durastajaca córka. Tak, właśnie... — Mój, Karolu — powie doń — poco masz je-

chać ze mną. Byłbyś mi, coprawda, bardzo potrzebny, lecz i tobie należy się odpocznęć. Pojeżdż na czas mojej nieobecności w swoje rodzinne strony. Odpoczniesz trochę i córka będzie

„Lenistwo“ czy głos instynktu dla ochrony indywidualnych wartości

W numerze wczorajszym podaliśmy pierwszą część sprawozdania z zebrania w tow. lekarzy szkolnych, na którym doc. Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Jerzy Rutkowski, wygłosił referat o „dziecku leniwym”. Poniżej dokończymy sprawozdanie z referatu i dyskusji.

Dr. Rutkowski, przystępując do omawiania wpływu szkoły na lenistwo, jej rutyny i szablonów, jako czynników, niszczących przyrodzoną pracowitość dzieci, zastrzegł się nawet, że to temat drażliwy i zlekka tylko go dotknął, a i w dyskusji nie oświełano go zbyt jasnowo, gdyż, jak zapewniła dr. Korsakówna, są sprawy, o których wszyscy wiedzą, lecz wstydliwie milczą — do nich należą programy szkolne niewykonalne wskutek swej „wszechstronności” i przeladowania, wobec których nauczyciel i lekarz szkolny jest bezradny.

Straszne to słowo: bezradność, gdy maluje położenie człowieka nie wobec żywiołu (wylew Amazonki, pożar w kociłarni), lecz wobec wołania, o którym również elita sądzi, że tak źle! I ktoż to osadza to dzieło z taką surowością? Ci, co z jego wynikami stykają się codzien-

nie, najbliższ: lekarze — świadkowie intymnej degeneracji naszych „leniwych” dzieci. Oni to na zebraniu, o którym mowa, postawili zagadnienie w ten, ściśle dramatyczny, sposób:

— Ratunek dziecka, uznanego za „złośliwie leniwe”, gdy ono jest tylko upośledzone fizycznie (stałe lub przejściowe), tak trudny wskutek nieświadomości naszych wychowawców i rodziców, nie jest o wiele łatwiejszy, kiedy chodzi o dziecko normalne, zdrowe, ponieważ system szkolny (braki pedagogiczne i materialne) skazują i to dziecko na wyczerpanie, którego wyrzutem jest właśnie t. zw. „lenistwo”.

— Lekcja trwa 45 minut — mówił prelegent wśród jakiejś charakterystycznej ciszy audytoryum lekarzy specjalistów — a wiemy wszakże, że dziecko do lat 12 może skupić uwagę prawdziwie owocnie zaledwie na 15 minut, a młodzieniec do 16 lat — na pół godziny...

Wśród dyskusji padła uwaga, którą możnaby pomógł w sprawozdaniu, gdyby nie otwierała jeszcze jednego okienka na ciemność.

— Prelegent twierdzi, — mówiła oponentka, — że dziecko może się skupić na kwadrans. A wszakże gdy chodzi o zabawę, o to, co je interesuje, starczy mu uwagi na całe godziny.

Oto ochłani nieświadomości! Więc tłumaczyć jeszcze trzeba różnicę między skupieniem uwagi na przedmiot nakazany, a na przedmiot spontanicznego zainteresowania?

Więc to tak trudno zrozumieć, że zabawa w konie, w berka, w kotka i myszkę jest zajęciem bardziej przystosowanym do organizacji dziecka, niż tabliczka mnożenia i wyjątki grammatyczne?

A nawet w dziedzinie umysłowej — jakaż różnica jest między interesującą powiastką lub pasjonującym układaniem łamigłówek, a kuciem słówek, lub odrabianiem ćwiczeń według dziwnych nieraz pomysłów w rodzaju słynnych „wykresów o akcji erotycznej” w „Ogniem i Mieczem” lub na takie tematy: „o Polsce

pod względem politycznym i gospodarczym”, zadawane w drugiej klasie żeńskiego gimnazjum?

Godzina mi — to prawda — dziecko może ślepić nad tem, co je pochłania, lecz wola w niem natura broni się i buntuje przeciw nadużyciom jego entuzjastycznego, chłonnego mózgu do zbędnych balastów, lub przeciw przemęczaniu go treścią ponad wiek, doświadczenie, przygotowanie i siły fizyczne.

I tu jest przecież całe szczęście. Gdyby nie owo „lenistwo” dzieci, gdyby istotnie bity (moralnie czy materialnie) stopniowo pomagały to degeneracja pokoleń posuwały się jeszcze szybciej.

Na tem interesującym zebraniu, pełnem tak wszechstronnych perspektyw, nie wspomniano również o pewnej odmianie lenistwa, równie „topionej i karcionej” jak inne, a stanowiącej realną wartość wysokiej klasy duchowej: —

o lenistwie marzycielskiem i twórczym.

Jest to niechęć pewnych dzieci — niechęć przechodząca w odradę do „zadawania” systemem pamokciowym „odtąd — dotąd”, ucieczka od tak obfitego „menu” katedr szkolnych, na bezdroża wagań i wagań, gdzie panuje prawo niesfornego zachwyty, brykającego fantazja, porwy bez wędzi deł i wszelkiej miary — tudzież tajemna rozkosz marzenia, pierwsze próby samodzielnego odkrycia i uleganie tylko swoim skłonnościom.

To jest ta kategoria „leni”, nad którą zalamuje się ręce najbliżsi, a jakżeż nieraz daremnie! Bo to „lenie” najniepoprawniejsze — „złośliwe” kombinacje typów i oddechowego, i trawiennego, i mięśniowego i wogóle wszystkich chwackich przesostów zdrowia.

Nie da sobie z nimi rady szkół na scholastyka, obliczona na popularne chuchra o wysokich rachitycznych szczałach, typu „mózgowe”. Tamte „lenie” będą zawsze dążyły do rozsadzenia programów i pogruchołania rutyn. To żywiołowi i nieświadomi sojusznicy uczonych teorii pp. lekarzy szkolnych.

„Lenistwo” tej młodzieży jest czytelkiem rozwoju szkolniczym, gdyż zachęca nauczycieli do „szlachetniejszego” wykładów przez pogłębianie własnymi studiami.

Dlatego i to lenistwo, choć tak krnąbrne i zuchwałe, należy traktować narównie z lenistwem, wynikającym z wad wzroku, słuchu i trawienia, nie potępiać go, gdyż ono jest — poza wszystkim — naczyniem tego prawa, któremu Paweł Lafargue poświęcił słynne swe dziełko pt. „Prawo do lenistwa”.

Zasie lenistwo naszych dzieci jest zbyt często głębokim głosem instynktu, ochroną wartości fizycznych i moralnych, a nawet społecznych, byśmy mieli je lekceważyć jako głos alarmowy i zwalczać metodami średniowiecznego „leczenia” obłąkanych przez zakurwanie ich w kajdany.

Raczej niech objawy lenistwa naszych dzieci, zwłaszcza zdrowych i zdolnych, bujnych i utalentowanych będą bodźcem do poddania krytyce i kontroli naszych metod wychowania i kształcenia, które, według opinii nowoczesnej wiedzy, są zbyt często ledwymi przyczynami tej klęski społecznej, jaką jest lenistwo. Fel. K.

Most rzeczywistości i idei nowa sztuka Szaniawskiego

„Most” Jerzego Szaniawskiego, którego premiera odbędzie się w teatrze Narodowym w najbliższą sobotę, będzie zdaje się jedną z najciekawszych sztuk bieżącego sezonu teatralnego.

Tematem ma być prosta, realistyczna historia, zacierpięta, w przeciwieństwie do dotychczasowych sztuk Szaniawskiego, ze świąta ludzi prostych, obcujących z surową przyrodą, żywicielką ich i ni szczytówką zarazem, ludzi, którzy kochają dżiko i wiernie, poskramiając ją zarazem mocną dłoń.

Tak przynajmniej wypowiada się o sztuce sam autor. Szaniawski nie lubi mówić o swej twórczości. Odgrywa się o niej z najwyższym zażenowaniem, jakbyby jej nie doświadczył. Przyparty do muru, zaznacza tylko zgrubsza kontury swych sztuk zatając z mimowolną wrażliwością ich głębszy sens.

Sprawia to niekiedy wrażenie, jak gdyby pisał je w półświadomym natężeniu, jakbyby wodził wyrwanym z marzeń wzrokiem po stworzonych przez siebie postaciach, nie dowierając im, czy fikcja są, czy rzeczywistością.

Bohaterem „Mostu” jest stary przewodnik i jego rodzina, ale niemiernie ważnym bohaterem jest przewijająca się tuż za oknami rzeka, która uosabia groźny żywioł przyrody, i most, przedewszystkiem most — symbol zwycięskiej cywilizacji.

Z pod powłoki pozornego realizmu tej udramatyzowanej opowieści o przewodniku wylania się co chwila tak właściwa Szaniawskiemu symbolika, która sprawia, że sztuka waha się na pograniczu naturalizmu i alegorii. Surowa przyroda, walczące żywioły i walczące w duszach ludzkich namoty nadają mostowi ton jakiegoś obywatelskiego.

Jak i dotychczasowa twórczość Szaniawskiego, „Most” porusza szereg nurtujących w naszej epoce zagadnień, błogosławieństwa.

czy przekleństwa cywilizacji, przejawów zła i dobra, sensu poświęcenia i odpowiedzialności za jego przyjęcie.

Twórczość Szaniawskiego nie jest zabawna, ani łatwa, ale ma nieocenioną zasługę wnoszenia w życie naszych teatrów pierwiastków poważnej myśli i skupionego uczucia, które najgłębszym nurtem przewija się pod pozorną uśmiechów ludzi i ubóstwem wydrzeń. Publiczność nasza, która odwraca się w ostatnich czasach coraz bardziej od płytkich fars, a w kazanie ciężenie ku repertuariowi poważnemu, zapewne zainteresuje się sztuką Szaniawskiego.

Młodzież, która przyjdzie...

Pokolenia dzisiejsze, zarówno te, które oszły wiek dojrzały przed 1914 r., jak i te, które dorastały już w okresie wojny, trudno przystosowują się do warunków dnia dzisiejszego, do pośpiechu i mechanizacji życia, do walki o przywilej pracy, do nieustannego widoku zbiorowości we wszelkie niemal dziedziny życia jednostki, jej mieszkania, przesiedlenia się, wychowywania dzieci, niemal i funkcji miłosnych...

Zywiołowy pod historią przyspieszonej przez wojnę i rewolucję o parę wieków zatapia pojedyncze, idące przeciw prądowi jednostki, kruszy mniej jednolite, mniej zwarte wewnątrz zbiorowiska społeczne.

Małost subiektywnej prawdy indywidualnej rodzi się prawda skupień ludzkich, w miejsce nieobowiązującej społecznie moralności słowa, nadchodzi twarda moralność zbiorowego wysiłku. Jednostka, jako taka ustępuje placu jednostce — komórcze życia zbiorowego.

Wielkie indywidualności, jak sztandary powiewają nad bryta-

mi modelowanych przez siebie zespołów ludzkich.

Czas, który ideo „to czasy walki o prawo bytu na globie ziemskim; czuje się drganie skorupy społecznej, kruszenie form bytu ekonomicznego. Czas, to, w których — jeżeli nawet da się uniknąć najcięższej rewolucji — ostana jeno najtrwalsze organizacje narodowe i społeczne.

Trwałność tych organizacji zależy nietylko od pełnego skarbu i do brze zorganizowanego wojska; zależy w pewnej mierze od moralności społecznej ich członków, od głębokiego z ich strony poczucia odpowiedzialności za losy zbiorowości, do której należą.

W dzisiejszym pokoleniu, które przetrwało największy od czasu upadku Imperium Romanum kataklizm dziejowy, rozumienie tej odpowiedzialności jest udziałem nielicznych, wyprzedzających społeczeństwo jednostek.

Pokolenie przyszłe dla zwycięskiego przetrwania grozących burz musi być pokoleniem, w którym każdy z najskromniejszych członków społeczeństwa podejmie w swoim zakresie odpowiedzialność za losy ogółu.

Zrozumiały to w pierwszym rzędzie te państwa, które radykalizm wewnętrzny wyrzucił do pewnego stopnia poza normalną orbitę ewolucyjnego rozwoju państwa, które stawiały sobie obrzymie, słuszne czy niesłuszne, cele, daleko wybiegające poza ich geograficzne granice: Rosja i Italia.

Rosja opiera swą przyszłość i na dzieje na Komsomole; ze wschodniem barbarzyństwem zaprawia dusze młodzieży do służby jedynemu Bogu — komunizmowi. Na pierwszych zastępach wychowawców Komsomolu opiera bohaterkie doświadczenia płatetek i najcięższe dla człowieka wyrzeczenie: wyrzeczenie się teraźniejszości dla lepszej przyszłości, której większość z żyjących nie ujrzy na własne oczy.

I Mussolini oparł przyszłość słonecznej Italii na młodzieży. Od małych „Balilla” poprzez lata wychowania obywatelskiego w szeregach „Awangwardji”, rosła zastępy czarnych koszul „Partito fascista”. Praca w jednym i w drugim wypadku jest zakrojoną na obrzymią skalę, „Komsomol” musi wy-

trzebić słowiańskie marzycielstwo, „chandre”, zamłowanie do bezpłodnej dyskusji, niezdołność do czynu — tak związane z istotą duszy rosyjskiej, Mussolini teni w swej młodzieży blaski duszej frazeologii. „Cymbał brzmiały i miedź brzęcząca” powierzonego entuzjazmu, w którym rozstąpiły się porwy włoskiego temperamentu, przez kółk pragnie na „czynów stal”.

Czy te doświadczenia się udadzą? Nim dziecie dadzą odpowiedź na to pytanie musimy już dzisiaj stwierdzić, że istniejące zastępy młodzieży gotowej do walki na swe barki odpowiedzialności za rzecz publiczną dają Rosji i Italii ogromną przewagę nad innymi państwami.

Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że dla wychowania przyszłego społeczeństwa nie potrzebujemy całkowitego przekształcenia duszy narodu. Musimy tylko doprowadzić do końca walkę ze staropolskim warcholstwem i miazmatami niewoli, które po dzień dzisiejszy trwają polską rzeczywistością. Musimy wpoić w młodzież głębokie poczucie karności wobec spuścizny dziejowej, która wysiłkiem ojców i starszych braci dała jej szczęście życia i dorastania w Niepodległym Państwie.

Mimo jednak głębokiej o te rzeczy troski, praca nasza w tym kierunku jest dopiero u progu swych poczynań. Szereg tajnych organizacji, których partie polityczne, poczynając od komunistów, a kończąc na Obwiewolu, nie wahały się szczepić wśród dzieci od lat jedenastu, rozsada teżyżne ideowa młodego pokolenia. Szereg innych, jawnych, z osławionymi Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej na czele odcłaga młodzież od jej istotnych celów społecznych i wskazuje im inne sztandary i innych wódzów, aniżeli ci, którzy przewodzą narodowi.

Organizacje ideowo-polityczne młodzieży akademickiej nawet wolne od wpływów tych czy innych partii nie umiały wyżyć się bezpłodnego zacietrzewienia i wyjść z kręgu małoskownych intryg dla konstruktywnej pracy.

Obrzymia oświatna rola odegrać może w tej pracy harcerstwo. Organizacja ta o pięknej tradycji wyzwała się coraz bardziej od wpływów ideologicznych szowinistycz-

Specjalna waluta dla żebraków w walce z wydrwigroszstwem

Na nędzy ludzkiej zeruje wielu oszustów! Smutne doświadczenie nauczyło wielu z nas, że nie każdy grosz, dawany jako jałmużna, niesie ulgę prawdziwemu ubóstwu.

Po daciek chwile często wyściągają rękę oszust, próżniak i pijak, który zawodowo unika pracy, lub przytułku dobroczynnego.

Człowiek — nawet gołębiego serca — nie lubi być wyszykany i dlatego ofiarność ludzka w ostatnich czasach maleje.

Do walki z udawaną nędzą i wydrwigroszstwem stanął o-

statnio magistrat stolicy węgierskiej i radykalnie chce zapobiec szerzącemu się złu.

Oto gmina Budapesztu postanowiła wydać specjalną walutę dla żebraków: 3 miliony sztuk po 1, 5 i 10 wódwich groszy.

Specjalna ta waluta będzie rozmieszczona w szeregu punktów miasta (w sklepach monopolowych, w instytucjach, w związkach itp.) i będzie wymieniana na pieniądze państwowe dla tych, którzy w piątki, czy w inne dni zechcą dawać jałmużnę biednym.

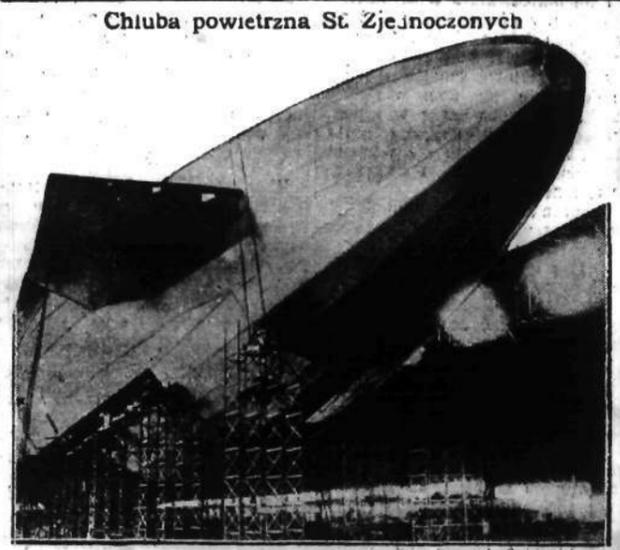
Waluty państwowej dawać w ręce żebraków nie wolno!

— A dlaczego?

Oto władze miejskie Budapesztu postanowiły przeprowadzić kontrolę ludności prawdziwie potrzebnej: do wsparcia będzie miał prawo tylko mieszkaniec stolicy (aby przeciwdziałać napływowi nędzy z prowincji) i tylko taki, który istotnie zasługuje na pomoc: nie otrzymuje wsparcia, renty, czy emerytury, nie ma zajęcia i nie korzysta z pomocy w naturze.

Prawdziwy biedak, otrzymujący wsparcie, wypłacane mu przez ludzi dobroczynnych w specjalnej walucie żebrackiej, będzie musiał zgłaszać się do dzielnicowych biur opieki społecznej, które — po sprawdzeniu stanu jego ubóstwa — wymienia mu grosze żebrackie na fillery i penga państwowe, bądź wydadzą za nie odpowiednie bony za opłacenie przytułku noclegowego, pośłku lub ciepłej odzieży.

Nalógowy pijak, lub żebrzący bez potrzeby oszust, choćby zdołał od „serc litościwych” wymusić kilkadziesiąt żebrackich groszków — narazi się na ich konfiskatę i na odpowiedzialność karną za oszustwo.



W zakładach lotniczych w Akron w stanie Ohio wykańczany jest największy na świecie sterowiec „Macon”.

Premiowany uśmiech



Miss Mary Dujo z Newark na konkursie w Chicago na najpiękniejszy uśmiech zalała i miejsce i otrzymała nagrodę 500 dolarów.

Nieustraszony sportowiec



Nieustraszone się siarczystym mrozem małe boby z zapalem dorosłego sportowca siedzą na ławeczce w parku Ujazdowskim.

Szkalowanie Polski przez radio w Norwegii

O nowym wyczynie zorganizowanej, bezcennej propagandy antypolskiej, jaka ze wzmocnioną intensywnością prowadzi ostatnio Niemcy, nadchodzą wiadomości z Oslo.

Wiadomość, która powinna napędlć nas tem większym oburzeniem, że świeżo mamy w pamięci aragancie atak antypolski w radio niemieckim przed miesiącem oraz obrabiany „incydent radiowy” w Londynie pod adresem Polski.

Teraz znów sie radia norweskiego roznoszą na cały świat jadem nienawiści zatruta propagandą antypolską.

Oto prasa i opinia niemiecka z balastem zadowoleniem powtórzyły odczyt, wygłoszony przed mikrofonem radia norweskiego przez gościa do Reichstagu, Freytagh-Lohmghouen, na temat i ebezczeństwa polskiego i bolszewickiego. Donosząc o powyższym, prasa niemiecka podkreśla, że „rzeczowy materiał i ogólna forma zewnętrzna wykładu mogły wywrzeć duże wrażenie na słuchaczach norweskich”. Przy sposobności zwraca prasa uwagę na okoliczność, że „po raz pierwszy dana była możność

niemieckiemu politykowi wygłoszenia w radio zagranicznym wykładu o tak palącej kwestji, jaka jest rewizja granic polsko-niemieckich. Podróż posła Lohringhoveu do Norwegii i jego wykład, wygłoszony w uniwersytecie oraz przed mikrofonem, miały na celu próbę nieprzychylnych opinii i nastrojów dla spraw niemieckich”.

Trudno osądzić — czy nieznamość istotnych stosunków polsko-niemieckich, czy też inne powody skłoniły kierownictwo radia w Oslo do wspomniania szowinistycznych zapędów hakiaty pruskiej — jedno nie ulega wątpliwości: — nad grubym nietaktem czy zła wola radia norweskiego opinia polska nie może przejść do porządku dziennego.

Hipnozyzm leczy cukrzyce

Dwaj znani lekarze szwedzcy, prof. Henry Marcus i prof. Ernst Sahlgren dokonali ciekawych doświadczeń w zakresie leczenia hipnozą chorych na cukrzyce.

Doświadczenia dokonywane były przy pomocy adrenaliny i insuliny, z których pierwsza ma własność powiększania, a druga zmniejszania ilości cukru w organizmie. Po szeregu prób wstępnych, chorzy, postrzępieni w śnie hipnozyzmem, reagowali spadkiem lub wzrostem cukru we krwi pod wpływem hipnozy, podobnie, jak po zastrzyku insuliny lub adrenaliny.

Lekarze szwedzcy spodziewają się osiągnąć zadowalające wyniki dzięki nowej metodzie leczenia diabetyków.

Miłość czy tron?

Księżniczka z Monaco już wybrała

Bywały salonów gry w Monte Carlo, oraz słynnej „Café de Paris” mają obecnie zajmujący temat rozmów. Dyskutują żywo wiadomość, która depeze rozniosły po całym świecie: zrzeczenie się tronu Księżstwa Monaco przez księżniczkę Charlotte.

Historja życia tej młodej i pięknej księżniczki jest ogromnie ciekawa.

Gdy umarł przed kilkunastu laty władca Monaco, książę Albert, miał sześcioletniego syna jego ks. Ludwik. Ale cały kłopot był w tem, że książę Ludwik, mimo lat 50-ciu jest wciąż kawalerem i że wobec tego, następcą jego jest

znakiem zaopiniowania.

Ale książę Ludwik rozwiązał sam tę trudność. Oświadczył, że posiada córkę imieniem Charlotte, urodzoną w r. 1898 w Konstantynopolu. Córka jest nieślubna, ale można ją w każdej chwili adontować.

W lutym 1919 r. przeprowadzono formalności i przystrojone w flagi Monaco witalo entuzjastycznie młodą i śliczną księżniczkę.

Już w rok później księżniczka Charlotte wyszła za mąż za hrabiego Polignac. Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci: synek René ma obecnie lat 10, córka Antoinette — 9.

Powoli Charlotte zaczęła dochodzić do wniosku, że jest bardziej stworzona do cichego szczęścia osobistego, niż do panowania na tronie.

I oto, już z początkiem r. 1930 w Monaco zaczęto szeptać, że Charlotte gdzieś znikła bez wieści.

Okazało się, że ucieczka jej nie miała nic wspólnego z polityką. Po prostu, odmiełżono ją w Oseodattli, miejscowości włoskiej, gdzie zamieszkała wraz ze swym rodzinnym lekarzem. Oświadczyła, że nie wróci do Monaco, gdyż zamierza żyć z mężem, który, gdy hr. Polignac opuścił Monaco, Charlotte wróciła.

Tym razem miasto nie dekorowano flagami; przyjęto ją w milczeniu.

Rozpoczęła się sprawa rozwodu. Ustalono, że hr. Polignac nie wróci do Monaco, że jemu poruczone wychowanie dzieci, z tem jednak, by oare miesiący w roku spędzili u matki w Monaco. Na te warunki zgodzili się obie strony, ale formalny rozwód nie był przeprowadzony.

I oto teraz wybuchła nowa awantura.

Ks. Charlotte domaga się rozwodu, gdyż... zakochała się na nowo. Tym razem jej ukochanym jest znany w Monaco adwokat, którego nazwisko prasa trzyma narazie w tajemnicy. Ks. Charlotte chce wzięść za niego za mąż i w tym celu musi uzyskać rozwód.

Ale rozwód może dostać tylko pod jednym warunkiem: zrzeczenia się orawo do następnostwa tronu. Charlotte i na to jest gotowa. Zwróciła się do oca, ks. Ludwika z prośbą, by pomógł jej do rozwodu, życia zwykłego, powszedniego kobiecy, niekronowanej dwadzieściami, czy politycznymi wredkami.

Obywatele Monaco mają wtekt żal do ks. Chalotti o to, że tak dalece zaniedba o swych obywatelach względem kraju.

runku. Dla uniknięcia starcia Klinke zjechał z srozy do rowu, bowiem niedził zbyt szybko, by móc zatrzymać wóz na miejscu.

Samochód Klinkego otoczyła gromada chłopów. Zaczęło się mozolne wciąganie wozu z rowu. W tej chwili nadjechał Brailard na maszynie „Bugatti”. Zobaczywszy leżącą w rowie maszynę, zatrzymał się.

— Słuchajcie no — krzyknął Brailard — potrzebujecie pomocy? przebieżcie bezwzględnie z raidu.

— Nie podobno — odpowiedział Klinke — dlaczego mam być wyłączonej? Ale jeżeli chcecie mi pomóc...

Nie zdążył skończyć zdania, bowiem Brailard krzyknął w odpowiedzi:

— Nie będziecie wyłączeni? To pociąg do diabła zatrzymujecie mnie? I pomknął dalek z szybkością zdwojoną.

Henri Gris

W zwarjowanym pedzie przez Europę

Anegdoty z raidu gwiazdzistego

Berlin, w styczniu.

Czy wiecie, co to jest gwiazdzisty raid? Jest to jakiś zwarjowany

ped przez Europę, w którym nikt w niczem nie umie się polapać.

Trzeba czekać na zdanie sędziów na finiszu w Monte Carlo.

— Kto mówi?
— To ja, Joel.
— Jak się masz?
— Chciałem ci tylko powiedzieć, że ci bardzo współczuję w związku z zgubieniem przez ciebie książki. Cóż teraz poczniesz? Wszystkie diabl wzięły. Nie masz pojęcia, jak mi żal, że nie mogę przejąć i kładz się spać. Sen przywróci ci równowagę ducha, mój biedny Joe.

Mówacym był Bentley Wacker, kierowca „Riley'a”. Historia miłoścy, co mu Hobbs odpowiedział.

W miejscowości Meytene otrzymał Klinke wiadomość, że w urzędzie telegraficznym w Janiszkach czeka na niego depeza. Treść z dnia z przepisami nie można prze-telefonować musi więc sam wstąpić do urzędu i wziąć depeze. Oczywiście straci on na to trochę cennego czasu, ale przepis jest przepiśm.

I biedny Klinke, zamiast pedzić wzrost do Królewca, musiał wstępować na poczte w Janiszkach. Stracił na to 15 minut, ale za to otrzymał depeze następującej treści:

„Szczęśliwej drogi. Przyjaciele rysicy”.

Na froncie gospodarczym

Nowy dos dla polskiego eksportu włókienniczo

Według doniesień konsulatu generalnego R. P. w Amsterdamzie, eksport włókienniczy na rynek holenderski zagrawa poważne niebezpieczeństwo. Naskutek akcji przemysłowców holenderskich, omawiana jest obecnie na terenie rządu sprawa wydatnego ograniczenia importu materiałów bawełnianych oraz wszelkiej konfekcji wyrobionej z tych materiałów i bielizny. W ten sposób, rozwijający się od końca 1931 r. polski eksport konusz flanelowych do Holandji oraz zapoczątkowane ostatnio próby eksportu materiałów bawełnianych drukowanych doznabyłyby zupełnego zahamowania.

Akcja przemysłu holenderskiego spotkała się na terenie rządu z przychylnym przyjęciem. Rząd, w obawie przed wzrostem bezrobocia w holenderskim przemyśle bawełnianym, zamierza w najbliższym czasie wprowadzić kontyngenty importowe na te artykuły. Pomocną za podstawę obliczenia kontyngentów brane są dane wzywa w II. kwartale przeważnie lata 1929, 1930 i 1931 mogłaby się wywnieć taka sytuacja, iż cały dotychczasowy dorobek eksportu przemysłu polskiego w ten dziedzinie uległby likwidacji, gdyż w tym samym okresie wieloletnio polskie towarze wrobiały ewentualnie eksportowały, co uniemożliwiłoby instalowanie jakichkolwiek kontyngentów.

Zmora długów wojennych

Zaczynają na nowo krzątać noty między Waszyngtonem a stolicami Europy. Korespondencja ta jest wielce utrudniona ze względu na obecność dwu adwresatów w Stanach Zjednoczonych. Konstytucja amerykańska, która kazała przez trzy miesiące „nie rzucić” dwu prezydentom, tym razem doprowadzona została do absurdu.

Kongres zrozumiał to i w tych dniach uchwalił poprawkę, która ten nonsens usuwa: na przyszość prezydent obrany w grudniu obejmie władzę już w styczniu. Wejście ona jednak w życie dopiero w październiku roku bieżącego.

Tymczasem mamy więc 2 prezydentów: jednego w Waszyngtonie w Białym Domu, przy biurku, drugiego w Warm Springs na kuracji.

Anglia otrzymała zaproszenie od tego drugiego prezydenta. Odpowiedziała na nie grzeczenie, ale stanowczo: że „będzie szczęśliwa, wysyłać delegację do Waszyngtonu po 4 marca”, ale nie zgadza się na uzależnienie decyzji o długach od przywrócenia parytetu złota i zmiany zarządzeń celnych.

Z noty W. Brytanji wynika wyraźnie, że nie liczy ona na załatwienie sprawy długów w marcu w Waszyngtonie, chciałaby tylko uzyskać moratorium i wyczekać do ukończenia wszechświatowej konferencji gospodarczej.

A do tego terminu jest jeszcze daleko, bo, jak okazało się, dopiero w kwietniu rozoczna się rozmowy o terminie tej wielkiej konferencji.

Co odnowie na te słodko-kwaśne wywody WBrytanji —

Roosevelt?

Poczuł w każdym razie, że nota jego nie osiągnęła celu i wczoraj już zapowiedział swoim przyjaciółm politycznym z partji demokratycznej, że zwoła nadzwyczajną sesję kongresu już w marcu. Jest to krok stanowczy, bo normalnie nowy kongres zebrałby się dopiero w grudniu.

Oświadczył też p. Roosevelt, że chce odrazu pomówić z kongresem o długach europejskich. W takim razie angielski zamiar przewleczenia sprawy mógłby nie udać się. Gdy takie kroki przedsięwzięje prezydent u wód, ten drugi z Białego Domu, — gniewa się. Na konferencji prasowej po wysłaniu noty do W. Brytanji, p. Hoover zagroził Europie podwyższeniem umów celnych amerykańskich.

— Jeżeli państwa zwlekające z zapłatą swych zobowiązań — mówił — nie przystąpią do stabilizacji swej waluty, Stany Zjednoczone będą zmuszone ponownie zrewidować swoją politykę celną”.

Groźba ta, zdaje się, już nikogo nie przeraża. Zamierzający wywóz europejski do Stanów Zjednoczonych nie może wiele uciepieć na nowych restrykcjach i ograniczeniach. Gniew Hoovera jest pod tym względem bezsilny.

Z całej tej korespondencji jedno wynika jasno, że sprawa długów wojennych staje się coraz bardziej dotkliwe zmora, w której mackach płaczą się bez nadziei na wzięcie zarówno wierzyciel, jak dłużnicw.

Tylko ostre cięcie może rozplątać ten węzeł.

Wnuk Bismarcka u władzy w Prusach

Herbert von Bismarck — wnuk stryjeczny „żelaznego kancle-rza” został mianowany sekretarzem stanu w m.n. spraw wewnętrznych w Prusach.

Bismarck był zastępcą prezydenta regencji na Pomorzu pruskim od 1918 do 1931 r.

Został usunięty z urzędu przez Severinga za agitację przeciwko rządowi opartemu na koalicyj wejmarskiej.

Jest obecnie posłem do Reichstagu z frakcji niemiecko-narodowej. Ma lat 48.

Bismarck obejmuje stanowisko, które zajmował przy rządzie Brauna - Severinga radca Abegg. Oznacza to poddanie całej policyj pruskiej pod władzę partji niemiecko - narodowej. J. Hugenberga.

Ulgi kolejowe dla robotników

Robotnicy korzystają na polskich kolejach z poważnych ulg, które umożliwiają im przejazdy, związane z pracą.

Zadania austriackie w rokowańach o traktat handlowy z Polską

W toku rokowań o traktat handlowy polsko - austriacki, delegacje obu państw uzgodniły — jak się dowiadujemy — w większości punktów przyszłej umowy.

Obecnie pozostaje jeszcze do uzgodnienia jedno z najgłośniejszych zagadnień, a mianowicie sprawa sposobów podziału kontyngentu wywozu trzody chlewnej do Austrii. Strona austriacka żąda przyznania komisjonerom wiedeńskim 50 proc. całości kontyngentu.

Na dalszy ciąg rokowań, które odbywały się w Wiedniu, wyjechał dyr. Sokołowski z m.n. sterownictwa przemysłu i handlu,

Ofiary mrozu

W związku z panującym od kilku dni w Warszawie trzęskającym mrozem uszy, ręce i nosy całego szeregu osób opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wnuk Bismarcka u władzy w Prusach

Herbert von Bismarck — wnuk stryjeczny „żelaznego kancle-rza” został mianowany sekretarzem stanu w m.n. spraw wewnętrznych w Prusach.

Bismarck był zastępcą prezydenta regencji na Pomorzu pruskim od 1918 do 1931 r.

Został usunięty z urzędu przez Severinga za agitację przeciwko rządowi opartemu na koalicyj wejmarskiej.

Jest obecnie posłem do Reichstagu z frakcji niemiecko-narodowej. Ma lat 48.

Bismarck obejmuje stanowisko, które zajmował przy rządzie Brauna - Severinga radca Abegg. Oznacza to poddanie całej policyj pruskiej pod władzę partji niemiecko - narodowej. J. Hugenberga.

Ulgi kolejowe dla robotników

Robotnicy korzystają na polskich kolejach z poważnych ulg, które umożliwiają im przejazdy, związane z pracą.

Zadania austriackie w rokowańach o traktat handlowy z Polską

W toku rokowań o traktat handlowy polsko - austriacki, delegacje obu państw uzgodniły — jak się dowiadujemy — w większości punktów przyszłej umowy.

Obecnie pozostaje jeszcze do uzgodnienia jedno z najgłośniejszych zagadnień, a mianowicie sprawa sposobów podziału kontyngentu wywozu trzody chlewnej do Austrii. Strona austriacka żąda przyznania komisjonerom wiedeńskim 50 proc. całości kontyngentu.

Na dalszy ciąg rokowań, które odbywały się w Wiedniu, wyjechał dyr. Sokołowski z m.n. sterownictwa przemysłu i handlu,

Ofiary mrozu

W związku z panującym od kilku dni w Warszawie trzęskającym mrozem uszy, ręce i nosy całego szeregu osób opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wnuk Bismarcka u władzy w Prusach

Herbert von Bismarck — wnuk stryjeczny „żelaznego kancle-rza” został mianowany sekretarzem stanu w m.n. spraw wewnętrznych w Prusach.

Bismarck był zastępcą prezydenta regencji na Pomorzu pruskim od 1918 do 1931 r.

Został usunięty z urzędu przez Severinga za agitację przeciwko rządowi opartemu na koalicyj wejmarskiej.

Jest obecnie posłem do Reichstagu z frakcji niemiecko-narodowej. Ma lat 48.

Bismarck obejmuje stanowisko, które zajmował przy rządzie Brauna - Severinga radca Abegg. Oznacza to poddanie całej policyj pruskiej pod władzę partji niemiecko - narodowej. J. Hugenberga.

Ulgi kolejowe dla robotników

Robotnicy korzystają na polskich kolejach z poważnych ulg, które umożliwiają im przejazdy, związane z pracą.

Zadania austriackie w rokowańach o traktat handlowy z Polską

W toku rokowań o traktat handlowy polsko - austriacki, delegacje obu państw uzgodniły — jak się dowiadujemy — w większości punktów przyszłej umowy.

Obecnie pozostaje jeszcze do uzgodnienia jedno z najgłośniejszych zagadnień, a mianowicie sprawa sposobów podziału kontyngentu wywozu trzody chlewnej do Austrii. Strona austriacka żąda przyznania komisjonerom wiedeńskim 50 proc. całości kontyngentu.

Na dalszy ciąg rokowań, które odbywały się w Wiedniu, wyjechał dyr. Sokołowski z m.n. sterownictwa przemysłu i handlu,

Ofiary mrozu

W związku z panującym od kilku dni w Warszawie trzęskającym mrozem uszy, ręce i nosy całego szeregu osób opatrzyło Pogotowie ratunkowe.



Za mrozwosną szklankę ciesz się wielkim powodzeniem.

Pogotowie Ratunkowe

PRZEWOZY CHORYCH

W związku z panującym od kilku dni w Warszawie trzęskającym mrozem uszy, ręce i nosy całego szeregu osób opatrzyło Pogotowie ratunkowe.



W związku z panującym od kilku dni w Warszawie trzęskającym mrozem uszy, ręce i nosy całego szeregu osób opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

List z pod równika

Serdeczne pozdrowienia emigranta polskiego



Włodzisław Sielski (do art. obok).

W mroźny ranek, gdy rękę w termometrach kurczyła się gwałtownie, wskazując przeszło 20 stopni mrozu, zawitał do nas goniec z ciepłych, bał z gorących krajów — list z Manili, ze słonecznych Filipin. List do redakcji od rodaka, emigranta polskiego, p. Włodzisława Sielskiego, który w czasie wojny, służąc w wojsku rosyjskim, opuścił Polskę i od dziewięciu lat przebywa na słonecznych wyspach.

Z dziwnym uczuciem czyta się ten list, pisany w kraju, gdzie wieczna wiosna panuje, gdzie... „okna naszych mieszkań — jak pisze p. Sielski — nigdy się nie zamykają i nie posiadają nawet szyby” — podczas, gdy u nas mroz

traskający odstrasza ludzi od wyjścia z mieszkań na ulice.

Długa droga odbyła duża, biała koperta — list pisany 10 grudnia ub. roku przyszedł do Polski 25 stycznia, był więc w drodze sześć i pół tygodnia.

P. Sielski posiada w Manili wielkie przedsiębiorstwo eksportowe. Nie on jeden z Polaków mieszka na słonecznych wyspach.

„Będzie nas Polaków, w Manili i na Filipinach około pół setki z rodzinami — pisze. — Posiadamy własną, dość zasobną bibliotekę polską i czytelną, która mieści się w moim domu. W domu tu jest Polaków, inżynierów — chemików

pracujących w miejscowych cukrowniach i rafineriach cukru trzcinowego. Niekiedy z nich zajmują nawet kierownicze stanowiska i mają się bardzo dobrze”.

Filipiny — to istny raj. Gdziekolwiek wyrastają tylko wyspy cywilizacji — wielkie miasta zamieszkałe przez białych, ale już o kilka kilometrów od nich rozciągają się osiedla dzikich tubylców — chatki bambusowe, kryte liśćmi i pierwotne szalasy.

Z ostrą jaskrawością występuje tam kontrast między nowoczesną cywilizacją a pierwotną kulturą ciemnoskórych mieszkańców.

Do listu swego p. Sielski załączył

szereg fotografii, przedstawiających miejscowe typy tubylców.

Rodak nasz, tęskniąc do ojczyzny, którą opuścił przed osiemnastu laty, nosi się z myślą rychłego powrotu na stałe do Polski.

„Córka moja Jadwiga — pisze — jest już w 6 klasie we francuskim liceum w Manili. Gdy skończy szkołę, mam zamiar powrócić do Ojczyzny.

Tęsknota za ojczystymi polami i lasami wyliera z każdego zdania listu, pisanego przez naszego rodaka w blasku gorącego podrównikowego słońca.

„W imieniu całej naszej filipińskiej kolonii polskiej żalaczą Szanownej Redakcji serdeczne pozdrowienia i słowa uznania” — kończy swój list pan Włodzisław Sielski.



Włodzisław Sielski (do art. obok).

Pożegnanie z... Chopinem

Tak umarł artysta...

W Paryżu zmarł stary muzyk Włodzisław de Pachmann.

Miał lat 84, to też gdy mu oznajmiono, że ma ciężkie zapałenie płuc nie miał żadnych złudzeń co do tego, że musi umierać.

Postanowił wówczas pożegnać się z dwoma ukochaniami swego życia: z fortepianem i Chopinem.

Prosił, więc, tych, którzy czu-

wali u jego łóżka, by mu pomogli na chwilę wstać i zaprowadzić go do fortepianu.

Zasiedli przed klawiaturą, zaczął grać 15-ty Nokturn Chopina, ale czując, że słabnie, opuścił część środkową, by zagrać słynne zakończenie.

Potem wrócił do łóżka. Mógł już umierać.

Miasto wróżbitów

Plaga „astrologów” w Berlinie

„Miastem wróżbitów” może być nazwany Berlin. Ciekawe dane o ogromnej liczbie wszelkiego rodzaju „jasnowidzących” podają ostatnie „Umschau”.

W samym tylko Berlinie wykonywa lukratywny, jak się okazuje, zawód przepowiadaczy przyszłości około 20.000 osób obojza płci.

Kryzys, który bije po kieszeni wszystkich sfery i zawody, ten sam kryzys jest protektorem i duchem opiekuńczym astrologów, którzy pod jego skrzydłem cieszą się ogromnym uznaniem i powodzeniem.

Szczególnym powodzeniem cieszą się t. zw. numerolodzy.

Sa to „specje” wiedzy kabalistycznej, znający się na wartości, znaczeniu i tajemnej wymowie pewnych cyfr i ich kombinacji.

Podobno niektóre większe nawet domy bankierskie mają swoich własnych, sówicie odznaczonych jasnowidzów-numerologów.

Ale i politycy, dyplomaci nie porzadzają usługami okultystów.

Wszyscy ci „specjowicze” okultystów i czarnej magii cenia się wysoce i wierzą mocno w swe powołanie, co jest charakterystyczną cechą współczesnych Niemców, w których astrologowie odgrywają poważną rolę.



Młoda dziewczyna z wysp Filipińskich (do art. powyżej).

W 20 minut ponad szczyt Everestu

w elektrycznych ogrzewanych strojach

Na lotnisku w Jeovil odbył się próbną lot dwuosobowej maszyny Houston-Westland, która ma wlecieć nad najwyższy szczyt górski świata: Everest w Himalajach, i dokonać fotografii „z lotu ptaka”.

Lot próbną udał się znakomicie. Pilot Penrose i obserwator Fellowes w 21 minut osiągnęli wysokość 8 tysięcy metrów.

Mimo potwornie szybkiego lotu (400 metrów na minutę) lotnicy nie zmarli. Mielł na sobie ubra-

nia, ogrzewane zapomocą prądu elektrycznego. Prąd rozgrzewał też części motoru i przyrządy miernicze.

Gdy po wylądowaniu lotnicy zdjęli helmy, pot sływał im z czoła.

Kabina tego samolotu nie posiada dachu, tylko ochronę przed wiatrem.

Okno dla zdjęć fotograficznych znajduje się w podłodze kabiny.

Karolek Drut nie może pracować!

Kieszonkowi przechoją kryzys... w New Yorku

Złodzieje kieszonkowi w New Yorku przechodzą ostry kryzys.

Ich przywódca, znany pod pseudonimem „Charlie the Wire” (Karolek Drut) odsiedział właśnie dwunastoletnią karę w więzieniu i zamierzał powrócić do swego zawodu, gdyż miał olbrzymią wprawę w „obrabianiu” gości w tramwajach, autobusach na dworcach kolejowych, w kawiarniach, czy kinach.

Zabrał się więc do „roboty” i za raz pierwszego dnia sziął kilka portmonetek. Ale jakże przykro się rozczarował, gdy zbadal ich zawartość. Było tam: po kilka niklowych centów i to wszystko! Gdyby zamiał kradść, zebrał na rogu ulicy, pion byłby obfity. A ryzyko nie-

skończenie mniejsze. Nielepiej było z portfelami nowojorkowskich. Nie było w nich banknotów, tylko centki, które na nic nie mogły się mu przydać.

A zegarki, które dawniej były głównym tuem kieszonkowców? I z temi koniec! Prawie nikt nie nosi już zegarka na łańcuszku w kieszonce, a nie tak łatwo jest zdiąć komuś zegarek z ręki. Szpilki do krawatów także należą do przeszłości: żaden nowojorczyk nie nosi w krawacie kosztownych pereł, czy brylantów.

Wobec tego Karolek Drut porzucił ten niewdzięczny zawód a za jego przykładem poszło wielu innych kieszonkowców.

Dlaczego się rozwodzą?

Teściowa to nie powód... bar--tak!

Pewien małżonek zwrócił się do sądu o uznanie winy jego żony i udzielenie mu z tą żoną rozwodu z następujących powodów: żona opuściła jego dom nie chcąc mieszkać razem z jego marką i siostrą.

Żona tłumaczyła się, że życie z teściową jest dla niej czemś nie do zniesienia.

Ale sąd przyznał racje mężowi i stwierdził, że teściowa nie może być powodem ucieczki z domu, zwłaszcza że żona wiedziała

przed ślubem, w jakich warunkach przyjdzie jej mieszkać.

Również do strony męża stanął sąd i w drugiej sprawie rozwodowej.

Tu mąż żądał rozwodu z powodu że żona wzięła posadę sprzedawcy w barze.

Sąd zawyrokuje, że taka posada wymagała ogromnej uprzejmości wobec klientów, nie licząc ze stanowiskiem małżonki.

Dwudziestu sześciu oskarżonych

o 65 włamaniach

W Paryżu rozpoczął się obecnie wielki proces przeciwko szefowi bandy włamywaczy, Juliuszowi Tondu, który zasiadł na ławie wraz z 25-ciu podkomendnymi, wśród których figurują cztery kobiety.

Banda ta dokonała w ostatnich czasach 65-ciu włamań w Paryżu i na prowincji. Było to swoiste, doskonałe zorganizowane przedsiębiorstwo. Każdy z jego funkcjonariuszów miał ściśle określony zakres i godziny pracy i otrzymywał za to, zw. „nadgodziny” specjalne wynagrodzenie.

Sędziów przysięgłych czeka praca nielada, bowiem będą musieli odpowiedzieć na 554 pytania.

W ten sposób p. Dawid Kozik znalazł się przed obliczem sądu i gozdzkiego.

— Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży?

— Co znaczy się przyznaje? Co znaczy do kradzieży? Ja się zajmuję z kancem. Ja robię w męska garderobę.

— A dlaczego oskarżony uciekał?

— Co znaczy uciekał, ja latam po ulicy z powodu ciekawości.

— A ten kapelusz nie jest jego własnością?

— Który kapelusz? Ten kapelusz? Jak ten kapelusz może być moją własnością, kiedy to wcale nie jest mój kapelusz!

Sędzia poleca oskarżonemu przysięgnym nakrycie głowy. P. Dawid wkłada kapelusz, Sala wybuchła śmiechem, gdyż oskarżony wyglądał bardzo komycznie. Nawet sędzia uśmiecha się i mówi:

— Rzeczywiście nie do twarzy mi w tym kapeluszu. Za duże rondo!

Próba z drugim dowodem rzeczowym — sportowa czapka — wypadła również zabawnie, wobec czego sąd uznał, że żaden z tych przedmiotów nie należał do p. Dawida, a zatem

nie on był złodziejem.

Zasadził wyrok uwięzienia w tym sposobem łatwiej uwolnić się z pod ciężkimi zarzutami zawiadacza p. Dawid Kozik okoliczności, że nie ma twarzy sławnej do kapelusza a la Strykowski, ani do angielskiej „cyklistówki”.

Radio warszawskie

DZIS

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny z Lwowa.

14: Audycja żołniersko-strzelecka.

15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie 15.35: Słuchowisko dla dzieci.

16: Płyty. 16.40: Odczyt „Tereny narciarskie w Polsce”.

17: Audycja dla chorwych. 17.40: Odczyt Co przyniosła nam rocznica Ww. 1914-18.

18: Muzyka lekka. 18.55: Program leśnictwa stowarzyszenia przez ZUPU w Warszawie dla ubezpieczonych.

19.20: Wiadomości ogólni od 19.30: W rubryce „Na widnokręzu”.

20: Muzyka lekka.

22.05: Utwory Chopina w wyk. Art. Hermelina. 22.40: Pelleton: „Mój pierwszy film”.

23: Muzyka taneczna. W przerwie „Wiadomości z kraju dla cyf-ków Polski” i koncertu solistów na wyprawie Niezłomnych.

JUTRO

10.05: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.

11.35: Odczyt misyjny „Refleksje religijno-misyjne”; 11.58: Sygnał czasu Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek symfoniczny z Filharmon. Warsz.; W przerwie odczyt „Kryzys w nas i u naszych sąsiadów”.

14: Pogadanka „Hodujemy owce”.

14.20: Muzyka z Lwowa; 14.50: „Co słychać o csem wiedeńskim”.

15: Muzyka z Lwowa.

16: Program dla młodzieży; 16.25: Płyty; 16.45: Odczyt „Kolumna Zygmunta” — w Warszawie.

17: Koncert solistów.

18.30: Odczyt m. E. Kwiecińskiego „Bohaterka orientacji Polski”.

19.25: Audycja poświęcona pamięci i twórczości J. Aug. Kisielewskiego.

20: Przekleśtańca i pieśni ludowe.

21.40: Utwory na altówkę.

22.10: Płyty; 22.30: Muzyka taneczna z Krynicy.

23.10: Transmisja z teatru „Morskie Oko” II-ciości rewji „Dodatek nadzwyczajny”.



— Panie Eierweiss, niech mi pan powie, kiedy człowiek ma tyle oczu ile dni w roku?

— Pojęcia nie mam.

— 2-go stycznia!

Za przykładem Turcji

Japonia przyjmuje alfabet łaciński

Jedną z najbardziej aktualnych i emocjonujących kwestyj, jak e absorbują opinie i prasę Japonii — jest sprawa reformy pisowni. W najbliższym czasie Japonia, wzorem Turcji, ma przyjąć alfabet łaciński.

Reforma ta będzie poważną rewolucją. Jeszcze kilka lat temu w dawalo się to wykluczone, ażeby Japończycy porzucili swoje tradycyjne znaki pisarskie. Od więcej niż tysiąca lat przywykli do pisma chińskiego, które przyszło do tego kraju z chińska kultura.

Każdy z tych znaków pisarskich oznacza pewną ilość pojęć. Znaki te uporządkowane z góry na dół tworzą zdania. Załóżmy od ułóżenia tych znaków zdanie, może mieć rozmaite znaczenie. Tak więc Japończyk nie myśli i nie czyta pojęciami, tylko całymi zdaniem, zupełnie przeciwnie jak Europejczyk.

Już 80 lat temu, gdy Japonia postanowiła zmienić kurs i europeizować się, przewodzący Japończycy uważali reformę pisma za rzecz konieczną. Powstały towarzystwa, mające na celu wprowadzenie pisma łacińskiego. Towarzystwa te jednak raz po raz powstawały i upadaly. Dopiero obecnie Japonia przysła do przeświadczenia, że musi raz wreszcie zerwać z tym zastarzałym systemem ażeby móc skutecznie konkurować na każdym polu z rasą białą.

Postanowienie to zostało spowodowane raportem japońskiej komisji, która została wysłana do Turcji celem zbadania postępu, spowodowanego wprowadzeniem pisma łacińskiego w tym kraju.

Raport komisji wypadł tak optymistycznie, iż japoński rząd postanowił przystąpić do reformy.

— Uj, co coś się stało! — i jak strzała wybiegł bez kapelusza z restauracji.

Pan Zelman dopił powoli piwo swoje i wspólnika i zaintrygowany długą jego nieobecnością, wyszedł na próg zakładu.

Właśnie dwaj policyjanci prowa dzili do komisariatu p. Dawida. Za nimi z gwałtem i krzykami biegł tłum ludzi.

Zdumiony p. Zelman dowiedział się, że jego wspólnika wzięto za złodzieja, gdyż

biegł ulica bez kapelusza.

W ten sposób p. Dawid Kozik znalazł się przed obliczem sądu i gozdzkiego.

— Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży?

— Co znaczy się przyznaje? Co znaczy do kradzieży? Ja się zajmuję z kancem. Ja robię w męska garderobę.

— A dlaczego oskarżony uciekał?

— Co znaczy uciekał, ja latam po ulicy z powodu ciekawości.

— A ten kapelusz nie jest jego własnością?

— Który kapelusz? Ten kapelusz? Jak ten kapelusz może być moją własnością, kiedy to wcale nie jest mój kapelusz!

Sędzia poleca oskarżonemu przysięgnym nakrycie głowy. P. Dawid wkłada kapelusz, Sala wybuchła śmiechem, gdyż oskarżony wyglądał bardzo komycznie. Nawet sędzia uśmiecha się i mówi:

— Rzeczywiście nie do twarzy mi w tym kapeluszu. Za duże rondo!

Próba z drugim dowodem rzeczowym — sportowa czapka — wypadła również zabawnie, wobec czego sąd uznał, że żaden z tych przedmiotów nie należał do p. Dawida, a zatem

nie on był złodziejem.

Zasadził wyrok uwięzienia w tym sposobem łatwiej uwolnić się z pod ciężkimi zarzutami zawiadacza p. Dawid Kozik okoliczności, że nie ma twarzy sławnej do kapelusza a la Strykowski, ani do angielskiej „cyklistówki”.

Stoletnie miławki sącowe

Czyj to kapelusz?

Tragedja ciekawego kupca

Pan Dawid Kozik należy do najbardziej ciekawych ludzi w Warszawie. On musi wszystko wiedzieć, on wszędzie musi być pierwszy.

Czy to pożar, czy zatrąbi „Pogotowie”, czy rozlegnie się gwizdek policyjny, p. Dawid rzuca wszystko i biegnie zobaczyć „co coś się stało?”.

Siedzi al sobie pewnego razu ten najciekawszy w stolicy człowiek w piwni przy ul. Smoczej, porajając piwo i kłócąc się zawięzcie ze swoim wsołnikiem n. Jakóblem Zelmanem, kiedy nagle na ulicy rozległ się tupot nóg i krzyki

„Trzymaj złodzieja!”.

Pan Dawid rzucił ołówek, zawołał:

— Uj, co coś się stało! — i jak strzała wybiegł bez kapelusza z restauracji.

Pan Zelman dopił powoli piwo swoje i wspólnika i zaintrygowany długą jego nieobecnością, wyszedł na próg zakładu.

Właśnie dwaj policyjanci prowa dzili do komisariatu p. Dawida. Za nimi z gwałtem i krzykami biegł tłum ludzi.

Zdumiony p. Zelman dowiedział się, że jego wspólnika wzięto za złodzieja, gdyż

biegł ulica bez kapelusza.

W ten sposób p. Dawid Kozik znalazł się przed obliczem sądu i gozdzkiego.

— Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży?

— Co znaczy się przyznaje? Co znaczy do kradzieży? Ja się zajmuję z kancem. Ja robię w męska garderobę.

— A dlaczego oskarżony uciekał?

— Co znaczy uciekał, ja latam po ulicy z powodu ciekawości.

— A ten kapelusz nie jest jego własnością?

— Który kapelusz? Ten kapelusz? Jak ten kapelusz może być moją własnością, kiedy to wcale nie jest mój kapelusz!

Sędzia poleca oskarżonemu przysięgnym nakrycie głowy. P. Dawid wkłada kapelusz, Sala wybuchła śmiechem, gdyż oskarżony wyglądał bardzo komycznie. Nawet sędzia uśmiecha się i mówi:

— Rzeczywiście nie do twarzy mi w tym kapeluszu. Za duże rondo!

Próba z drugim dowodem rzeczowym — sportowa czapka — wypadła również zabawnie, wobec czego sąd uznał, że żaden z tych przedmiotów nie należał do p. Dawida, a zatem

nie on był złodziejem.

Zasadził wyrok uwięzienia w tym sposobem łatwiej uwolnić się z pod ciężkimi zarzutami zawiadacza p. Dawid Kozik okoliczności, że nie ma twarzy sławnej do kapelusza a la Strykowski, ani do angielskiej „cyklistówki”.

Co wróżą gwiazdy na dzień 28 stycznia?

Rozwianie złudzeń, porażone z porażką sytuacji

W stosunku do roku ubiegłego, ostatni dzień dzisiejszy przyniesie niewątpliwą poprawę, obciążając jakiegoś nowego pomysłu i porządku, oryginalne i szersze zainteresowania umysłowe.

Może on nam przynieść jakieś interesujące spotkanie lub kontakt z ludźmi, którzy nas zainteresują nowym projektem. Ekspansja umysłowa, nieoczekiwane korzyści osiągnięte dzięki pośrednictwu osób zwichlowych, wieksza oryginalność i wyważoność — charakterystyczne możliwości wczesnych godzin rannych, które około godz. 9-iej mogą nam również przynieść nowe korzyści życiowe, zwłaszcza w stosunkach z przełożonymi lub osobami wstępnymi.

Nie należy jednak zapominać, że nie dawno, 11-ta a 12-ta — był już poludnie — będą się już manifestować ujemne wpływy kosmiczne dzięki którym możemy być narażeni na rozczarowania, zawody, rozwianie złudzeń, przeciwnie sytuacje chaotyczne lub zamieszanie; to też należy wówczas uważać się na wszelkie, co niejasne i niezorganizowane.

Oleś ten może nam przynieść zniechęcenie z ludźmi postronnymi, którzy zaprzeczają wykorzystania naszej latwość, a nasze dobre intencje mogą wówczas zostać źle zrozumiane.

Obietnice dokonane w tym czasie — nie zostaną dotrzymane.

Jeszcze i kolo godz. 13-iej może się zaznaczyć wstrząs nastrojów i podrażnienia w związku z drobniemi niepowodzeniami. Później jednak straszą słońca ulegnie poprawie a okres porobedni i wieczór — nieźle się zapowiada.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe, nastrojowe, pozućwione — z wiekiem osiągnie wysoki rozwój i okaże dużą zręczność charakterów ludzkich i tendencje do pracy społecznej.

— Panie Eierweiss, niech mi pan powie, kiedy człowiek ma tyle oczu ile dni w roku?

— Pojęcia nie mam.

— 2-go stycznia!

Zniżka cen wody o 12 i pół proc.

Porozumienie między kuratorem wodociągów i właścicielami nieruchomości

Pomiędzy kuratorem wodociągów w Białymstoku, p. Filipowiczem, i przedstawicielami związków właścicieli nieruchomości pp.: Fr. Godyńskim, inż. M. Troppem, S. Mstibowskim, inż. Tryburskim i Ch. Gercem odbyła się konferencja w sprawie obniżenia opłat za wodę.

Podając wiadomość, zapowiadającą odbycie konferencji zaznaczyliśmy, że sprawa jest na dobrej drodze, że kurator wodociągów, p. prezes Filipowicz, ustosunkowuje się do niższych cen przychylnie. To też narady doprowadziły do pozytywnych wyników.

Ustalono, że zasadnicza cena wody dla domów mieszkalnych zostaje obniżona z 80 do 70 gr. t. j. o 12 1/2%. Porozumienie to ma być zatwierdzone przez komitet likwidacyjny wodociągów. W sprawie tej p. kurator Filipowicz uda się w najbliższych dniach do Warszawy.

W toku konferencji dyrektor techniczny wodociągów, p. inż. Altheow wyjaśnił, że Białystok zużywa nikłą stosunkowo ilość wody, np. Białystok przy 95.000 ludności produkuje 2.200 m. sześć. wody na dobę. Tę samą ilość produkuje miasto Tczew.

P. wojewoda Marjan Zyndram-Kosiński wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy.

Dla weteranów 63 r.

Komisarz rządowy, p. Nowakowski, wyasygnował 100 zł. dla zapoczątkowania akcji zbiórki na dar narodowy dla weteranów 63 r.

P. kurator Godecki w M. U. P.

W dniu wczorajszym kurator okręgu szkolnego brzeskiego, p. M. Godecki, dokonał — w towarzystwie naczelnika wydz. szkół średnich, p. Lubojadzkiego, oraz wizytatora szkół, p. Kazaskiewicza, — wizytacji Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego oraz był obecny na obydwu wykładach i na próbie chóru koła śpiewaczego M. U. P.

Przebudowa strzelnicy

Ponieważ zdarzało się, że kule przedostawały się poza obręb strzelnicy przy ul. Braniczkiego, co mogło pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki, magistrat postanowił przedłużyć kulochwyt i przebudować osłony boczne. Na cel ten przeznaczona została w budżecie na r. 1933-34 kwota 2.500 zł.

Walne zebranie urzędników skarbowych

Dnia 29 b.m. odbędzie się w sali konferencyjnej izby skarbowej walne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.

Wieczornica taneczna w „Resursie”

Dziś wieczorem obzerne sale „Resursy Obywatelskiej” wypełnią się niecodziennym gwarem i zyciem, wypełnią się po brzegi publicznością, która przy dźwiękach doborowej orkiestry zadowolona będzie z wszystkich przyjemności, jakie daje karnawał. Niska cena biletów wejścia — 90 gr. umożliwi każdemu wzięcie udziału w wieczornicy. Poątek o godz. 9 wiecz.

SZALENIEC SZTUCZNIE STWORZONY SIAŁ WOKÓŁ SIEBIE ZNISZCZENIE I ZAGŁADĘ

EMOCJAI GROZAI FENOMENA GRAI
DZIŚ
o godz. 4.30, 6.20, 8.10, 10
APOLLO
CENY OD 49 GR.

Wilno żąda zniżki cen prądu

Związany w Wilnie komitet obywatelski do walki o potanie prądu elektrycznego złożył magistratowi memoriał, domagający się: obniżenia ceny zasadniczej za elektryczność z 75 gr. na 50 za kilowat bez wprowadzenia żadnych dodatkowych opłat, tak aby łącznie z obecnie obowiązującymi dodatkami na bezrobotnych cena za kilowat-godzinę nie wyniosła więcej jak 60 groszy, od-

powiednio do tego dalej obniżenia ceny prądu dla motorów, oraz obniżenia opłaty za ponowne włączenie prądu, kiedy abonent nie może w terminie uregulować rachunku, do wysokości 50 gr.
Izby Rzemieślnicza i Handlowo-Przemysłowa memoriał obywatelskiego komitetu do walki o potanie prądu elektrycznego popierają.

Okropność wojny lotniczo-gazowej

byłyby jednakowe dla wszystkich O współdziałanie ludności żydowskiej z L. O. P. P.

W biurze komitetu powiatowego L.O.P.P. odbyła się onegdaj konferencja z przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego w sprawie pozyskania dla współpracy z komitetem ludności żydowskiej.

W ramach Ligi wzięli udział w konferencji: wiceprezes ko-

mitetu p. F. Swietliński, inspektor wojewódzki lotnictwa i O. P. L. G. p. kpt. Zacharewicz-Swiecki, instr. okr. J. K. Smitko oraz członkowie zarządu komitetu p.p.: S. Waynrah i W. Bubyk, ze strony zaś społeczeństwa żydowskiego — p.p.: rabbin dr. Rosenman, inż. M. Luński, dyr. A. Golde, prof. D. Rakowiecki, inż. Tropp, dyr. Zeligman, dyr. Z. Finkielstejnowa, prof. M. Zabłudowski, inż. M. Zabłudowski i dyr. Tilleman.

P.p. Swietliński i kpt. Zacharewicz-Swiecki poinformowali zebranych o pracach Ligi, uzasadnili potrzebę uświadomienia ludności cywilnej o niebezpieczeństwie wojny lotniczo-gazowej, następnie po wywiązanej dyskusji, uchwalono zaprosić szereg osób z poróż działaczy społeczeństwa żydowskiego na kurs instruktorów O. P. G. drugiego kat., który rozpocznie się w dniu 7 lutego r. b.

Po ukończeniu tego kursu absolwenci byłiby świadomymi propagatorami obrony przeciwgazowej w społeczeństwie żydowskim. Następne zebranie w tej sprawie odbędzie się w dniu 31 bm. w lokalu komitetu powiatowego o godzinie 6 wiecz.

W dniu wczorajszym zarząd Zw. Ochrony Spożyców przesłał za pośrednictwem reagenta 3 tys. zgłoszeń abonentów o zdjecie liczników, a w wypadku ryczałtowego korzystania z prądu (od słupa) — o obciążeniu dopływu prądu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że elektrownia nie zastosuje się do życzeń deklarantów. W każdym razie ci wszyscy, kto złożył lub złoży jeszcze deklarację, będą mieli podstawę do odmownej odpowiedzi na wypadek, gdyby elektrownia — przy dłuższym trwaniu strajku, zażądała opłat za m. luty.

Wzrost cen prądu spowodował... podatek od spożycia prądu

Strajki elektryczne spowodował... podatek od spożycia prądu

Oporne uchwały przedstawicieli elektrowni

Dn. 25 b.m. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli elektrowni, na którym rozpatrywano kwestię obniżenia cen za prąd elektryczny. W powziętych uchwałach zebrani twierdzą, że w r. ubiegłym „szereg elektrowni, dostosowując się do warunków gospodarczych w kraju (?), poczynił już ulgi (?) przy korzystaniu z dobrodziejstw prądu elektrycznego, bądź to przez zmniejszenie cen maksymalnych, bądź przez wprowadzenie specjalnych tarify degresywnych”.

Twierdzi się dalej, że „znaczna większość cen detalicznych artykułów pierwszej potrzeby jest dziś wyższa od cen przedwojennych”, że „ceny prądu elektrycznego należą do tych bardzo nielicznych, które nie osiągnęły poziomu przedwojennego; ceny prądu wykazują stałą tendencję zniżkową”, że „twierdzenia o drożyznie prądu elektrycznego w Polsce w porównaniu do innych artykułów codziennej potrzeby lub zresztą cen prądu w innych państwach — polegają na nieporozumieniu”.

Wszystko to już się niejednokrotnie słyszało; dziwić się wypada, że powtarza się uzasadnienia, o których niesłuszności nie trzeba już dziś nikogo przekonywać. Ciekawsze, jak elektrownie wyobrażają sobie możliwość obniżenia cen prądu. Oto — jak mówi powzięta uchwała — zebrani upatrują tę możliwość „przedewszystkiem w zniesieniu specjalnego podatku od elektryczności, którego korzyści dla Skarbu Państwa są zresztą wątpliwe, następnie możliwe jest zastosowanie ulg dla konsumentów przez szersze stosowanie tarify degresywnych (blokowych, różniczkowych i t.p.)

ale specjaliści od elektrowni wiedzą dobrze, że w dn. 1.I.32 przywrócone zostało — po krótkiej przerwie jego pobieranie. Konsument prądu płacili ów podatek przez dłuższy okres przed styczniem 1932 r. i jakoś strajki nie wybuchły. Dlaczego więc miałyby one powstać z tego powodu w 1932 r.? Zresztą nie słychać było zupełnie, aby gdziekolwiek w akcji zbiorowej występowano przeciw temu podatkowi; wskazuje się natomiast na ogromne dochody elektrowni i walka o obniżkę cen prądu ma na celu zmniejszenie tych dochodów do rozmiarów godzi-

Ubezpieczenie pasażerów autobusów od nieszczęśliwych wypadków

Przedsiębiorcy, którzy w myśl postanowień art. 10 ustawy koncecyjnej z dnia 14.III.1932 r. nabyli prawo uprawiania zarobkowego przewozu osób i towarów bez koncesji (najpóźniej do 18.IV.1934 r.) obowiązani byli złożyć do dnia 31 stycznia rb. kaucję na zabezpieczenie rozszczeń z tytułu odpowiedzialności cywilnej za nieszczęśliwe wypadki lub też polisę ubezpieczeniową. Ze względu na to, że przedsiębiorcy nie będą mogli z przyczyn natury technicznej przedłożyć polis w przepisany termin, ministerstwo komunikacji zezwoliło na przedstawienie przez przedsiębiorców zaświadczeń zakładów ubezpieczeniowych o przyjęciu ubezpieczenia.

konaszem do ustawy koncecyjnej z dn. 6.VII.1932 r., będą wydawane przez urząd wojewódzki (wydz. rob. publ.) przedsiębiorcom, uprawionym do zarobkowego przewozu bez koncesji, w dniach, 28, 30 i 31 stycznia rb.

Ośrodek narciarski w Supraślu

Zorganizowany w Supraślu ośrodek narciarski ściera codziennie z Białogostem zwolenników tego pięknego sportu. W dniu wczorajszym — wobec dobrej pogody, suchego, dobrego do jazdy śniegu grubości 25 cm. i umiarkowanego mrozu — warunki dla narciarzy były sprzyjające.

Wychowanie dzieci, a Emulsja Tranowa Scott & Bowne

Często u dzieci niedomagania cielesne są przyczyną złych postępów w nauce. Dajcie swym dzieciom Emulsję Tranową Scott & Bowne, która zawiera substancje, potrzebne dla rozwoju organizmu dziecięcego, a mianowicie witaminy i fosfor, a już po kilku tygodniach zauważycie, że dzieci wasze będą znów weselsze, pilniejsze, a przedewszystkiem zdrowsze. Żądajcie wyraźnie Tranowej Emulsji firmy Scott & Bowne

Normalna Flaszka . . . zł 3.—
Duża podwójna Flaszka . . 4.50

Zmarznięty trup

W obrębie kolonii II na przedmieściu Białostoczek znaleziono przy szosie Obwodowej trupa noworodka płci nieustalonej, zamarzonego, spoczywającego w przykrytym szmatą koszyku

Dwie osoby pokasane przez psa

Na leśniczówce Czeremcha gm. Czarna Wieś pies leśniczego Chojnowskiego pokasał — w napadzie szału — żonę leśniczego i zatrudnionego na leśniczówce Konstantego Nowika. Psa zastrzelono, pokasanych oddano pod obserwację lekarską. Istnieje bowiem podejrzenie, że pies był dotknięty wścieklizną.

Mróz umiarkowany

Dziś o godz. 4-ej rano termometr wskazywał — 7°C.

Do P.P. Kupców i Przemysłowców

Grupa rutynowych buchalterów (bezrobotnych) podejmuje się za bardzo skromnym wynagrodzeniem: sporządzania bilansów, prowadzenia ksiąg handlowych, reorganizacji wadliwie prowadzonej księgowości.

Dr. M. Kacnelson

ChOROBY WENERYCZNO-SKÓRNE
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-61.

1-2 pokoi przyzwolone z umeblowaniem i 2-3 pokojowe z umeblowaniem kuchni poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do administracji „Dziennika Białostockiego” dla „wypłacalnych”

CZY WIDZIAŁEŚ JUŻ FRANKENSTEINA?

Gość z Londynu w misji Barbikańskiej

W kaplicy misji Barbikańskiej podczas nabożeństw w sobotę, dn. 28 stycznia o godz. 5-ej popołudniu, oraz w niedzielę, 29 stycznia o godz. 10.30 rano, wygłosi kazanie gość z Anglii, ks. pastor I. E. Davidson, M. A.

Sekwestrator-defraudant skazany na rok więzienia

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkanka m. Białogostu 40-letniego Antoniego Karpińskiego, b. sekwestratora przy wydziale powiatowym sejmiku białostockiego, oskarżonego o do-

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Supraślu Nr. 73 i 86 z dnia 15.VIII i 27.XI.32 Magistrat miasta Supraśla ogłasza niniejszym przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości miejskiej, niehipotecznej, położonej w m. Supraślu przy ul. 3 Maja Nr. 3, składającej się z placu wielkości około 600 m. kwadr., budynku drewnianego 4-izbowego i drewnianych zabudowań gospodarczych.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biały” Legionowa 1 Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Ducyński.